

# Jadwiga Szymaniak

---

## Report on the pedagogical congress in Hameln (2017)

---

Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość 14, 165-175

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Jadwiga Szymaniak\*

## Sprawozdanie z kongresu pedagogicznego w Hameln (2017)

Odbywające się corocznie, najczęściej w listopadzie, kongresy poświęcone kształceniu organizowane przez zasłużone dla rozwoju pedagogiki, szczególnie w niemieckojęzycznym obszarze językowym, Wydawnictwo Beltz, zasługują na omówienie. Rozważania jego uczestników dotyczą bowiem uniwersalnych problemów pedagogicznych. W roku 2015 autorka niniejszego artykułu uczestniczyła w zjeździe odbywającym się w Wolfsburgu. Tematyka tego kongresu, a także następnego zorganizowanego w Weinheim, została relacjonowana już na łamach rocznika „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość”<sup>1</sup>.

Na podstawie materiałów kongresowych udostępnionych ostatnio autorce przez Wydawnictwo Beltz poniżej zostanie dokonana próba zarysowania zasadniczych problemów poruszanych na obradach i podczas dyskusji prowadzonych na kolejnym kongresie, tym razem w Hameln na terenie Dolnej Saksonii, który odbył się w dniach 10–11.11.2017 r.

Główne hasło, wokół którego skupiały się wystąpienia, brzmiało: „Jak zmienia się współczesna szkoła” (*Wie Schule sich verändert*).

Biorąc pod uwagę liczbę przygotowanych wystąpień, na czoło wysunęła się zdecydowanie sprawa **wielokulturowości** narastającej we współczesnych społeczeństwach i związanych z tym zjawiskiem trudnych zadań dla szkoły. Temat

---

\* Dr Jadwiga Szymaniak, emerytowana nauczycielka akademicka,  
Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna, Filia Koszalin  
e-mail: szymaniak2@vp.pl

<sup>1</sup> J. Szymaniak, *Sprawozdanie z kongresów pedagogicznych w Wolfsburgu (2015) i Weinheim (2016)*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2016, t. XIII, ss. 31–40.

ten obecny jest zresztą także w naszej polskiej myśli humanistycznej<sup>2</sup>. Ujmowany jest jednak, jak się wydaje, z silniejszym zaakcentowaniem niebezpieczeństw. Niektóre bowiem kultury zagrażać mogą rozwojowi dorastających pokoleń, dlatego konieczne jest odnoszenie tych zjawisk do pojęcia dobra i do przyjętych w danym kręgu wzorców moralnych.

Analizę warto rozpocząć od rozważań prof. Joachima Bauera, który z racji swojego wykształcenia ujął przedmiotowe zagadnienie interdyscyplinarnie. Jest on bowiem doktorem medycyny – internistą, zajmuje się też psychiatrią i psychoterapią. Związany jest z Kliniką Uniwersytecką we Fryburgu. Można dodać, że od czasu wojen na Bałkanach aktywnie uczestniczy też w dziele pomocy uchodźcom. Wypowiada się również na łamach znanego niemieckojęzycznego miesięcznika „Pädagogik”, poruszając tematy palące<sup>3</sup>. W referacie przedstawionym na konferencji w Hameln (*Warum Integration manchmal schwieriger ist als wir gedankt haben*) Bauer zajął się podłożem trudności towarzyszących tzw. spotkaniu kultur. Problemy te, jak uzasadniał, mają dawne, historyczne korzenie. Do wywołania wojen w krajach, z których przybywają dziś uchodźcy, przyczynili się bowiem władcy zachodnich państw, burząc dotychczasowe życie mieszkańców.

Jakie są dziś szanse spotkania kultur? Problemem zasadniczym, który zaakcentował prof. Bauer, jest zorientowanie na wartości: z jednej strony wspólnotowe, z drugiej – służące jednostkom. Badacze mówią tu o kulturach kolektywistycznych, względnie indywidualistycznych. Zagadnieniem tym interesują się dziś też neurobiologowie, bo kultury, a więc różne uwarunkowania, w jakich ludzie wznoszą i razem żyją, oddziałują głęboko na ich psychikę. Zostawiają w niej coś na kształt odcisku palców (niem. *Fingerabdruck*).

W tym kontekście, według Bauera, wyrosła i rozwinęła się nowa dziedzina wiedzy, tzw. *cultural neurosciences*. Ludzie z Syrii, Iraku, Afganistanu czy innych krajów arabskich, którzy przyjeżdżają do Europy, szukając pomocy, wywodzą się z kultur zdecydowanie nastawionych na wspólnotę. W kulturach tych racje społecznych zbiorowości mają absolutną przewagę nad potrzebami jednostek. Przynależność do rodziny, państwa, wspólnoty religijnej jest w tych kręgach traktowana jako ważniejsza od osobowej autonomii. Wysoką rangę ma więc bycie razem. Wspólnie pielęgnuje się tradycyjne wartości i rytuały; ma to

---

<sup>2</sup> Por. B. Czupryn, *Wielokulturowość – zagrożenie czy szansa?*, „Cywilizacja” 2017, nr 61, s. 9–18.

<sup>3</sup> Na przykład: J. Bauer, *Erziehung zu gelingen der Selbststeuerung. Neurobiologische, psychologische und soziale Aspekte*, „Pädagogik” 2015, Nr. 6. Artykuł porusza problem „piętna”, jakie odciskają na strukturach neurobiologicznych dzieci ich codzienne doświadczenia ze sprzętem elektronicznym.

dla większości najwyższe znaczenie. Potencjalne konflikty reguluje się w ramach rodzin, przy czym dużą rolę odgrywa pojednanie.

Zupełnie inaczej wygląda to w kulturach indywidualistycznych (zachodnie i północne kraje Europy, jak i państwa angloamerykańskie), w których indywidualne potrzeby, życzenia stawia się co najmniej na równi ze wspólnotowością, a nawet wyżej (ang. *independent self*). Rozwój indywidualności i autonomii ma więc pierwszeństwo przed przynależnością do określonych grup. Bycie razem i pielęgnowanie tradycji gra tu rolę drugorzędną.

Wpływ obu kultur na ludzi może być pozytywny oraz negatywny. Obie mają zalety i wady. W kulturach wspólnotowych mniej wspiera się potrzeby indywidualne, wręcz utrudnia się ich realizację. Jednostka jednak nie przeżywa wtedy nadmiernych stresów związanych ze spełnianiem własnych ambicji, jak jest w kulturach zachodnich, w których obserwuje się często zjawisko chronicznego indywidualnego stresu, nie zawsze też realizuje się potrzeba przynależności. Lekarze odnotowują trudności zdrowotne, nerwowość, nadciśnienie, depresję czy choroby serca, jak napisał Bauer. Wychowani w kulturach wspólnotowych uchodźcy przeżywają w Europie swego rodzaju szok kulturowy w języku angielskim określany jako *acculturation stress*.

Profesor zastanawiał się, co wyniknie ze spotkania, zderzenia kultur. Czy nastąpi walka, jak przepowiadał Samuel Huntington w 1996 r., czy też ich reprezentanci będą się wzajemnie od siebie uczyć? Bauer stwierdził, że można i trzeba przyjąć wariant drugi, jeżeli ludzie chcą przeżyć. Sprawa wydaje się jednak niezwykle trudna z uwagi na obserwowane następujące stale na nowo akty terroru, wandalizmu i przemocy. Mimo to w dyskursie humanistycznym prezentowanym w Hameln przeważały głosy **nadziei**.

Radykalny indywidualizm, jak referował prof. Bauer, czyni człowieka chorym i samotnym. A z kolei daleko posunięta wspólnotowość rodzi niebezpieczeństwo działania zbyt silnego hamulca dla indywidualnego rozwoju pojedynczego człowieka. Nie chodzi zatem o dokonanie jednoznacznego wyboru (albo – albo; *Entweder – Oder*) między tymi opcjami, rozwiązanie stanowić może szukanie równowagi między przynależnością i autonomią.

W materiałach kongresowych zarówno z roku 2017, jak i 2016 znajdują się teksty prof. Paula Mecherila zajmującego się kształceniem międzykulturowym na Uniwersytecie w Oldenburg. Jest on autorem wydanego w roku 2016 podręcznika *Handbuch Migrationspädagogik* poświęconego budowaniu tej nowej dyscypliny. W wykładzie z Hameln zwraca uwagę jego koncepcja **pedagogicznej profesjonalności** nauczycieli. Problemu tego, jak podkreślał autor już rok wcześniej, nie można ograniczyć tylko do wsparcia i kompensowania deficytów. Zbyt mało, jego zdaniem, zmienia się w tym zakresie kształcenie kompleksowe.

Chodzi też o problemy, które dotyczą uczniów. Po pierwsze, nauczyciele muszą unieść **pluralizm biografii** podopiecznych, unikać stereotypów i stygmatyzowania dzieci z różnych środowisk. Po drugie, nie można zagadnień szczególnie związanych ze społecznością migrancką redukować do problemów kulturowych.

Badania i ekspertyzy wskazują na umacnianie się dyskryminacji i niesprawiedliwości w kształceniu ogółu młodych.

Nie jest dobrze rozumiane pojęcie „kompetencja interkulturowa” oznaczające przyszły udział dorastających pokoleń w polityce, zdobywanie sprawiedliwego statusu i miejsca w społeczeństwie. Aby było wśród młodych dorosłych jak najmniej „innych”, „obcych”, „upośledzonych”.

Wśród omawianych materiałów kongresowych znajdują się też jeszcze dwie inne bardzo wyraziste wypowiedzi poświęcone problemom z kręgu przedmiotowych zagadnień.

Armin Himmelrath, dziennikarz zajmujący się tematyką pedagogiczną, w studium *Hurra, die Flüchtlinge sind da – und bringen Schule in Bewegung* (co w dosłownym tłumaczeniu oznacza: przybyli uchodźcy i wprowadzą szkołę w ruch) zwrócił uwagę na to, jak dużą rolę odegrać może w omawianym zakresie szkoła, która stać się może miejscem zakotwiczenia dzieci i młodzieży po traumatycznych przeżyciach związanych z migracją. Oferuje bowiem krąg przyjaciół, powiązania społeczne, bezpieczeństwo. Autor rozważa różne modele działań służących integracji i zapobieganiu wykluczeniu, np. klasy powitalne (niem. *Willkommensklassen*) czy kształcenie zawodowe. Według przytaczanych przez niego badań profesora Uniwersytetu w Bielefeld, psychologa Franka Neunera, 20–30% dzieci uchodźców dalej ma do czynienia z traumą i jej następstwami, czyli między innymi trudnościami ze skupieniem uwagi, czasem wręcz rozpaczą, ale i agresją. Szkoła dysponuje środkami do tego, aby trauma nie przybierała na sile.

Himmelrath podaje kilka rad – podpowiada konkretne działania, na przykład:

- interesować się dzieckiem i jego życiem;
- zadawać pytania, które „nie kaleczą” (np. „Czy mieszkałeś w mieście, czy na wsi?”, „Co najbardziej lubisz jeść?”, „Czego unikasz?”);
- poznawać podstawowe wiadomości z zakresu traumy;
- korzystać z superwizji;
- zdecydowanie i szybko reagować na rasistowskie czy wrogie uchodźcom postawy.

Mimo że Niemcy, podobnie jak Francja czy Belgia, przeżywają nadal wiele aktów czy prób terroru, nie ustaje się w pedagogicznym dyskursie dotyczącym poszukiwania rozwiązań na rzecz społeczeństwa otwartego, zgłębia się problem różnorodności (ang. *diversity*). Świadczy o tym wypowiedź *Gesicht zeigen! Aber wie?* Mariana Spode zajmującego się **pedagogiką demokracji**, zapobieganiem wrogości z naciskiem na antysemityzm i uprzedzenia wobec społeczności romskiej (niem. *Antiziganismus*). Na zagadnienia te spojrzeć można oczywiście z różnych perspektyw, na przykład polityczno-prawnej, ekonomicznej i naukowej. Podejście pedagogiczno-dydaktyczne obraca się wokół poszanowania wartości.

Autor pogłębia też pojęcie „*Diversity Kompetenz*”. Kompetencja ta obejmuje krytyczny stosunek do przesądów, a szczególnie uwrażliwienie na problem wykluczenia. A więc ważne jest kształcenie uwzględniające zwalczanie przesądów i uprzedzeń, które, jak już wspomniano, kształtują się zgodnie z mechanizmami psychologicznymi od najwcześniejszego dzieciństwa – świadomie i nieświadomie. Należy zwrócić uwagę, jak napisał Marian Spode, na badanie przeprowadzone w latach 2002–2011 na przywoływanym powyżej Uniwersytecie w Bielefeld. Prowadzący je Wilhelm Heitmayer wskazywał na fakt, że przesady są na ogół zakorzenione długotrwale i nie ma znaczenia, czy dany człowiek reprezentujący określoną społeczność rzeczywiście ma przypisywane jej negatywne cechy. Problemy związane z wielokulturowością i różnorodnością zajęły sporo miejsca na kongresie w Hameln.

Wśród innych wypowiedzi na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza przygotowana przez znanego też w Polsce prof. Klaussa Hurrelmana, socjologa, psychologa i pedagoga, badacza problemów młodzieży i systemów szkolnych oraz wychowawczych. Jego obszerny referat *Ist Leisten immer mit Leiden verbunden* daje obraz tego, jak młodzież stale od nowa szuka swojego miejsca w społeczeństwie; jest też próbą uchwycenia „inności” współczesnych dzieci. Już samo użycie w tytule wystąpienia słowa „cierpienie” (niem. *Leid*) pobudza do refleksji.

W rozwiniętych współczesnych społeczeństwach, zdaniem Hurrelmana, rośnie poczucie indywidualnej odpowiedzialności za własne wykształcenie. Może to jednak powodować u kształcących się napięcia, uczucie przeciążenia. Tym bardziej, że w publicznym dyskursie funkcjonuje przekonanie, że od wykształcenia obywateli zależy gospodarka kraju, a w konkurencji międzynarodowej liczą się kompetencje sił roboczych i one decydują o produktywności oraz zdolności do innowacji. Każdy tworzy swoją „filozofię osiągu”, dziś zupełnie inną niż na przykład przed dwudziestu czy trzydziestu laty.

Zasadniczym motywem, wokół którego ogniskują się rozważania Hurrelmana, jest zdrowie współczesnych dzieci, młodzieży i nauczycieli. Autor sku-

pia się głównie na chorobach chronicznych, takich jak neurologiczne schorzenia skóry, astma, cukrzyca, choroby reumatyczne, epilepsja, choroby serca, krążenia i nowotworowe. Zwraca uwagę na czynniki nie tylko ryzyka, ale przede wszystkim chroniące. Faktory ryzyka to znane trio – błędy w odżywianiu się, brak ruchu i nieumiejętność radzenia sobie ze stresem. Na czoło autor wysuwa brak ruchu rozładowującego napięcie i agresję, a także powodującego koordynację wszystkich doświadczeń zmysłowych. To ruch jest motorem całościowego rozwoju. Jednak naturalny pęd dzieci do ruchu jest dziś hamowany, a ich osiągnięcia intelektualne są też zależne od dobrego samopoczucia, społecznej pewności, odczuwania akceptacji. Od tych czynników zależy może odbiór podniet intelektualnych.

Hurrelmann zaapelował o przeorientowanie pracy pedagogicznej szkół, zwłaszcza w środowiskach trudnych. Potrzebna jest tam większa wolność finansowa szkoły oraz wsparcie ze strony środowiska, bowiem jest ona instytucją wobec niego służebną, ale też korzysta z pomocy lokalnych działaczy, trenerów, artystów i innych fachowców. Delikatnie ma towarzyszyć uczniom, pobudzając ich i ukierunkowując. Profesjonalna, pedagogiczna praca uwzględniająca **osobowość** dorastających wymaga z czułością i wrażliwością opracowanej struktury organizacji systemu szkolnego, ale też czasu oraz doboru odpowiednich treści. Autor przedstawił swe marzenie o szkole jako „społecznej wyspie”, na której dorastający znajdują wsparcie i obcuja z kulturą nauczania uwzględniającą wypoczynek, ale też przestrzegającą ustalonych reguł. Tu pojawia się stanowisko dyskusyjne – tych reguł dzieci dziś potrzebują tak jak nigdy przedtem, co profesor podkreślił. Współczesne dzieci są bowiem inne, to niespokojni poszukiwacze i – jak nazywa ich autor – „egotaktycy” (niem. *Egotaktiker*). Sprawdzają, jakie rysują się przed nimi możliwości i szanse. Szukają w nowy sposób społecznego wrastania – takiego, które nie będzie hamowało ich osobowego rozwoju. Młodzi są nastawieni na siebie, starają się rozwijać własne uzdolnienia i wiedzę, lecz mniej pamiętają o obowiązkach. Przyjmują takie cele, które sami uważają za istotne. Potrzebują dla siebie wiele przestrzeni, także duchowej, ale też wspomnianych mocnych reguł. Wychowawca stale i na nowo musi zdobywać autorytet przy czułym i wrażliwym uwzględnianiu ich potrzeb. Udaje się to poprzez połączenie uznania, zachęt i wskazań ze stanowieniem reguł.

Nauczyciele są jednak coraz bardziej obciążeni. Wyniki niemieckich badań wskazują w tej grupie zawodowej na sytuację zdrowotną mniej korzystną niż np. w zawodach związanych ze sferą zarządzania. Lekarze stwierdzają syndrom wyczerpania, a prof. Hurrelmann poinformował nawet o zażywaniu przez nauczycieli legalnych i nielegalnych narkotyków. Ich praca wymaga bowiem stałego skoncentrowania uwagi, wysokiego poziomu empatii, co prowadzi często

do permanentnego przeciążenia. Szczególnie dotkliwe są sytuacje, gdy nauczyciel staje się w swojej szkole samotnym „bojownikiem” za zamkniętymi drzwiami klasy, gdy rodzą się problemy z dyscypliną, za które odpowiada indywidualnie. Autor zaapelował o fachową superwizję (stosowaną wśród lekarzy, pracowników socjalnych, pielęgniarek, terapeutów i doradców).

Rozważania Klausa Hurrelmanna mają charakter uniwersalny i odnoszą się w sposób pogłębiony do rzeczywistości szkolnej w wielu krajach, także w Polsce. Wywody te doskonale korespondują z materiałem przedstawionym w referacie *Wertschätzende Schulleitung* przez prof. Olafa-Axela Burowa z katedry pedagogiki ogólnej Uniwersytetu Kassel.

Profesor Burow gościł już po raz kolejny na omawianych kongresach. Wystąpienie w Wolfsburgu (2015) było poświęcone kreatywności. Autor ten znany jest z wielu książek z zakresu pedagogiki i organizacji szkoły. W omawianym w niniejszym artykule materiale kongresowym odwołał się do swojej książki *Positive Pädagogik. Sieben Wege zu Lernfreude und Schulglück* dotyczącej pedagogiki pozytywnej<sup>4</sup>. Jego zdaniem, nauczycielom brakuje bliskości w interakcjach oraz kooperacji. Odwołał się w tym zakresie do badań, w których 2000 nauczycieli ze 198 szkół pytano o otrzymywane wsparcie ze strony dyrekcji i poszanowanie wartości w ramach prowadzenia szkoły (niem. *Wertschätzende Führung*). Autor miał tu na myśli realizowaną z poszanowaniem wartości komunikację w szkole. Prowadzenie uczniów z szacunkiem dla wartości uważał za klucz do podniesienia zaangażowania nauczycieli i uczniów oraz do ich dobrego samopoczucia, który w efekcie prowadzi do wysokich osiągnięć. Taka strategia ze strony prowadzących szkołę nie tylko odciąża ich samych, ale ma duży wpływ na rezultaty pracy wychowawczej. Wynika to z ustaleń psychologii pozytywnej i z badań nad szczęściem, które wskazują na stopniowe wytwarzanie się skutecznych czynników chroniących przed przeciążeniem. Ważnym elementem jest wzajemne wspieranie.

Autor nakreślił interesującą koncepcję „magicznych 3x3”, jako „kompasu” wiodącego w szkolnej codzienności. Są to **doniosłość i istotność zadań, wizja szkoły i jej przełożenie na kulturę szkolnej codzienności oraz poczucie przynależności do danego zespołu.**

Z wizją szkoły połączył autor między innymi kreatywność i inkluzję oraz zdrowie działających wspólnie osób. Czynniki te bowiem wzajemnie się wspierają, szczególnie w obszarze pogłębiania mocnych stron danej placówki.

---

<sup>4</sup> O.-A. Burow, *Positive Pädagogik. Sieben Wege zu Lernfreude und Schulglück*, Weinheim 2011.



Wspomnianemu odciążeniu psychicznemu służy wsparcie. Burow mówił o wsparciu **informacyjnym** (rady i instrukcje), **instrumentalnym** (odpowiednie zasoby, stawianie realnych zadań) i **emocjonalnym** (budowanie więzi, okazywanie troski i współczucia). Warto zauważyć, że nawet samo pojawianie się w pedagogicznym dyskursie takich pojęć, jak „**troska**” (niem. *Trost*) i „**współczucie**” (niem. *Mitleid*) świadczy o zmianach w pedagogicznym myśleniu.

Należy też przypomnieć, że w swojej kongresowej wypowiedzi z roku 2015 autor ten podkreślił wyraźnie, iż kierunek w nadzorze zmierzający do wzrostu osiągnięć tylko przez zewnętrzne bodźce i podniety opiera się na błędnych założeniach. Jego zdaniem, poparte badaniami kreatywność i szczytowe osiągnięcia nie powstają wskutek dalszej rozbudowy zewnętrznego aparatu kontroli, ale są rezultatem odkrycia i urzeczywistnienia tego, co dla ludzi rzeczywiście jest ważne i porusza ich wewnątrz. Również w materiałach przygotowanych na kongres w Wolfsburgu mówił o konieczności dyskursu, nawet polemicznego, na temat „starych cnót” (niem. *alte Tugenden*), decydującej własnej świadomości i wykorzystania swoich potencjałów. Przytoczył słynne sformułowanie Kanta „wesołe serce daje napęd”; stwierdził, że wiedza zdobyta z radością i mądrość czynią człowieka szczęśliwym. To sięganie do pedagogicznej tradycji budzi dziś otuchę, a także umacnia szacunek dla zdobyczy myśli pedagogicznej. Warto przypomnieć teorię Johanna Trappa, wykładającego na pierwszej katedrze pedagogiki w Halle, mówiącą że „wychowanie jest kształceniem człowieka do szczęścia” (1780). Szczęście idzie jednak w parze ze zdrowiem, a dziś nauczyciele w dużej mierze (prawie dwie trzecie tej grupy zawodowej) obarczeni są chorobami.

Aby uczenie się rozwijało uczniów, musi być dla nich ważne.

Odważnie brzmią słowa prof. Burowa, który mówił, że jeśli ludzie chcą dojść do wysokich osiągnięć, powinni pożegnać się z mitem neoliberalnej społeczności, z jej retoryką oraz **przymusami myślenia** (niem. *Denkzwängen*) i odnieść się do tego, co sami przeżyli. To nawiązanie do „starych cnót”, które nie zawsze przekonują. Przypominają też polski współczesny dyskurs pedagogiczny, szczególnie toczony w kręgach pedagogiki chrześcijańskiej, choć nie tylko, bo również Leszek Kołakowski sięgał do wartości reprezentowanych przez tradycję, obracających się wokół pojęcia cnót<sup>5</sup>. Cnoty bowiem, szczególnie moralne jak odwaga, zapewniają wytrwałość w trudnościach i stałość w dążeniu do dobra. Chronią przed rezygnacją z dążenia do realizacji zadań, wzmagają energię po-

---

<sup>5</sup> L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Znak, Kraków 2001.

trzebną szczególnie do ich wykonania w niepomyślnych warunkach<sup>6</sup>. Stanowią więc przygotowanie do trudności, które w życiu są nieuchronne.

Obie wypowiedzi prof. Burowa – o kreatywności (2015) i wygłoszoną na ostatnim kongresie o szanującym wartości rozwoju szkoły – należałoby czytać razem. Wskazują bowiem, w świetle badań empirycznych i teorii z zakresu psychologii pozytywnej i humanistycznej, że uznanie i szacunek dla wartości, to decydujące siły napędowe dla zaangażowania jednostek i zdobywania przez nie osiągnięć.

W nieszablonowy sposób Burow wykorzystał niektóre spostrzeżenia Marii Montessori. Jej zawdzięcza, jak napisał, zainteresowanie sposobem pracy dziecka, jego umiejętnością skupienia się nad tym, co je naprawdę interesuje. Dzieci robią to z motywów zupełnie autotelicznych. Muszą jednak istnieć dla nich **kreatywne pola działania** tworzone przez nauczycielskie osobowości z silnie rozwiniętymi umiejętnościami i talentem umożliwiającym zebranie wokół siebie uczniów dzielących daną wizję czy ideę.

Do pedagogiki Montessori odwołał się też głos praktyka – Jürgena Bocka związanego z gimnazjum w Springe, pedagoga interesującego się wykorzystaniem myśli tej badaczki w nauczaniu matematyki i fizyki, co jest nowością. Montessori kojarzy się bowiem z pedagogiką przedszkolną i wczesnoszkolną. Otto-Hahn-Gymnasium w Springe wspiera inkluzywnie uczniów potrzebujących pomocy intelektualnej, ale także wydajnie pracuje z uczniami zdolnymi. W tym zakresie właśnie próbuje wykorzystać dorobek Montessori, a zwłaszcza jej przemyślenia dotyczące osoby nauczyciela, którego widziała jako „budującego siebie”, nienarzucającego się z pomocą, zwłaszcza uczniom starszym. Ma on bowiem wprowadzać uczniów w wiedzę „bazową”, dostarczać ofert. Wskazane jest, aby wszyscy pracowali nad tym samym tematem, ale nie wszyscy uczyli się tego samego. Istotna jest decyzja nauczyciela, które treści przedstawić symbolicznie, które ikonicznie, a które z kolei poznawane będą przez działanie, doświadczenie społecznego życia w czasie dowolnie wybranych zajęć.

Interesujące są też materiały prof. dr Heddy Bennewitz zajmującej się szczególnie pedagogiką szkolną (uniwersytety w Kassel, Dreźnie i Berlinie). Jej tekst *Peerkultur in der Schule* kieruje uwagę na istotną sprawę **wymagań**, które, jak wykazują badania empiryczne, mają wpływ na kulturę szkolnej codzienności. Nie jest więc obojętne, czego się wymaga i czy się te wymogi stawia. Stwierdzenia Bennewitz dotyczą starszych uczniów – ich kultury często widocznie w szkole manifestowanej (np. kartki podawane z rąk do rąk na lekcjach, poca-

---

<sup>6</sup> J. Olszówka, *Męstwo jako postawa moralna wobec trudności*, „Eleuteria” 2016, nr 1(103), s. 4–8.

łunki, złe spojrzenia, rytualne wyzwiska). Bycie uczniem tworzy problem, jak pogodzić „przynależność” z „odcięciem się” od praktyk, których się nie akceptuje. Formowanie się kultury rówieśniczej, zdaniem autorki, łączy się jednak z wymaganiami, choć potrzebne jest też „nałożenie okularów” umożliwiających patrzeć jak młodzież, przyjęcie jej logiki w zakresie postrzegania szkoły, ewentualnie ujęcie tych spraw w zakresie treści nauczania i poddanie refleksji.

Nutę optymizmu wnoszą rozważania *Potential – Entfaltung durch Bildungsregionen – Vernetzungen, Teamentwicklung, Lernprozesse in Regionen* prof. Herberta Asselmeyera, nauczyciela akademickiego z zakresu pedagogiki organizacji Uniwersytetu w Hildesheim. W jego przemyśleniach nacisk położony został na wykorzystanie nieformalnych miejsc uczenia się. Sama szkoła bowiem nie wychowa uczniów wszechstronnie, na miarę ich potencjałów. Potwierdzają to badania neurodydaktyków. Przekonujące jest stwierdzenie Asselmeyera, że niezbędna jest koncepcja organizacyjna do pedagogicznego wykorzystania bogactwa regionu. Potrzeba więc tego co akcentowali na kongresie także inni prelegenci, zwłaszcza prof. Burow – wizji szkoły, w tym kontekście szczególnie uwzględniającej pedagogiczny obraz całego regionu, a także zapotrzebowania na określone kwalifikacje. Aby sprostać tym zadaniom, potrzebna jest praca w grupach nowego typu (niem. *Teams „neuen Typs”*), w których od nowa dzieci będą się uczyć, co znaczą respekt i szacunek dla wartości. Wtedy w projektach nowego typu pojawi się możliwość wspólnego stworzenia rozwiązań, których nauczyciel sam nigdy – z reguły – by nie stworzył. Zrodzi się wówczas **radość z zawodu pedagoga**.

Inne wypowiedzi na kongresie w Hameln poświęcone były pogłębieniu roli współczesnego nauczyciela, ukazywały też rozwiązania praktyczne dotyczące treningu komunikacji (Maike Plath). Podobnie też, jak w roku ubiegłym, powróciła tematyka relacji między pedagogiką a traumą (Wilma Weiß).

### Bibliografia

- Bauer J., *Erziehung zu gelingen der Selbststeuerung. Neurobiologische, psychologische und soziale Aspekte*, „Pädagogik” 2015, Nr. 6.
- Czupryn B., *Wielokulturowość – zagrożenie czy szansa?*, „Cywilizacja” 2017, nr 61.
- Kołąkowski L., *Mini wykłady o maxi sprawach*, Znak, Kraków 2001.
- Olszówka J., *Męstwo jako postawa moralna wobec trudności*, „Eleuteria” 2016, nr 1(103).
- Szymaniak J., *Sprawozdanie z kongresów pedagogicznych w Wolfsburgu (2015) i Weinheim (2016)*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2016, t. XIII, ss. 31–40.

## Summary

### Report on the pedagogical congress in Hameln (2017)

My report shows only selected issues and trends. I describe lectures on the topics: school of diversity, perspectives of migrant pedagogy, teacher health, appreciative leadership as a key factor for the development of good schools, peer culture at school, Montessori education in inclusive education and potential development through educational regions. How school changes – these are the key topics of all lectures and workshops. The opening lecture (Klaus Hurrelmann Professor of Public Health and Education: *Ist Leisten immer mit Leiden verbunden?*) shows the current health disorders: the three risk factors – lack of exercise, incorrect stress management and the funding opportunities of the school: strengthening the education and school culture (a lot of travel – fixed rules). Professor Olaf-Axel Burow (PhD) looks into an important topic *Positive Pädagogik. Sieben Wege zu Lernfreude und Schulglück*. He discusses key factors that determine successful leadership: Appreciating communication and building an appreciative school culture. Professor Joachim Bauer's (MD) closing lecture *Warum Integration manchmal schwieriger ist als wir gedacht haben?* The encounter of community-oriented and individualistic cultures. Educators, as well as neuroscientists, are interested in this topic because cultures deeply affect the psyche and the human brain. Will the encounter of cultures succeed us? People who seek our help as refugees come almost exclusively from sociotropic cultures. Will we be able to learn from each other? Professor J. Bauer (MD) says that if we want to survive on this globe, we also have to learn from each other.

**keywords:** integration, achievement philosophy, value-oriented schooling, creativity, care, compassion, school rules

**słowa kluczowe:** integracja, filozofia osiągnięć, prowadzenie szkoły zorientowane na wartości, kreatywność, troska, współczucie, reguły szkolne